

## Tajemnicza opowieść o kotku Edziu

### Tajemnica Zakątka Kotka Edzia.

Kotek Edzio mieszkał na wsi, w starym domu z czerwoną dachówką. Najbardziej lubił chodzić po podwórku, gdzie znajdowały się małe zakątki – za stodołą, pod krzakiem porzeczek, obok kubła na wodę. Gdy chował się w takich miejscach, czuł się bezpiecznie. Wszystko wokół było znajome i pachniało spokojem.

Pewnego ranka, kiedy słońce świeciło jasno, Edzio odkrył coś niezwykłego. Za stodołą zauważył srebrzystą ścieżkę, która wila się między gęstą trawą i prowadziła w dal – za wzgórze, gdzie nigdy wcześniej nie był. Przyglądał się jej przez chwilę, a potem postanowił sprawdzić, dokąd prowadzi.

Na początku wszystko wydawało się ciekawe. Ścieżka skręcała w prawo, potem w lewo, a w trawie błyszczały krople rosy. Edzio czuł się odważny. Ale kiedy wdrapał się na wzgórze i spojrzał w dół, zobaczył, że jest coraz dalej od domu. Wokół nie było już stodoły, ani kubła, ani znajomego krzaka porzeczek. Zatrzymał się i poczuł, jak jego serce zaczyna bić szybciej.

„Może powinienem wrócić?” – pomyślał. Ale srebrzysta ścieżka była ciekawa. Edzio miał ochotę zobaczyć, dokąd prowadzi dalej. Idąc, rozglądał się na boki, na wypadek, gdyby zobaczył coś, czego nie znał.

Kiedy dotarł do cienistego zagajnika, rozłożył się na małym placyku między drzewami. Ścieżka zdawała się tam kończyć. Ale zamiast znaleźć coś niezwykłego, Edzio poczuł się bardzo samotny. Trawa była inna, drzewa były wysokie, a niebo wydawało się bardzo dalekie. „Gdzie jest moje ciepłe podwórko?” – szepnął do siebie.

Edzio nie wiedział, co zrobić. Zwinął się w kłębek, kładąc łepkę na łapkach. Przymknął oczy. I wtedy coś dziwnego się stało. Poczuł ciepło w środku. Ciepło takie samo, jakie czuł zawsze, gdy mama-mruczka tuliła go w domu.

Edzio przypomniał sobie jej cichutkie mruczenie. „Hm, hm, hm...” – jej melodyjny głos był w jego pamięci. Nagle zrobiło się mu trochę rażniej. Otworzył oczy. „Przecież jestem kotkiem Edziem,” pomyślał, „mogę powiedzieć sobie: tutaj też jest bezpiecznie, bo ciepło mamy jest zawsze ze mną.”

Powoli podniósł się na łapki. Spojrzał na drzewa – wydały się już mniej wysokie. Rozejrzał się po polanie i zauważył, że trawa wcale nie była taka obca – miała zielone nitki podobne jak koło kubła na wodę. Edzio wziął głęboki oddech.

„Wracam do domu,” powiedział z przekonaniem. Razem z ciepłym wspomnieniem mamy, ruszył swoją drogą, a na jego pyszczku pojawił się delikatny uśmiech. Ścieżka wila się tak samo jak wcześniej, ale Edzio czuł, że jest gotowy. Za wzgórzem znów pojawiła się znajoma stodoła, krzak porzeczek... i jego ulubiony kubek na wodę.

Mama-mruczka czekała na niego na progu domu. „Gdzie byłeś, Edziu?” – spytała z troską. Edzio już chciał opowiedzieć jej o srebrzystej ścieżce, ale zamiast tego

podszedł bliżej, wtulił się w jej futerko i mruknął cicho: „Byłem ze sobą, mamie. I ciepłem od ciebie.”

Gdziekolwiek pójdzie Edzio, już wie – ma coś ważnego, co zawsze nosi przy sobie. Tajemnicę ciepłego zakątka w swoim serduszk.